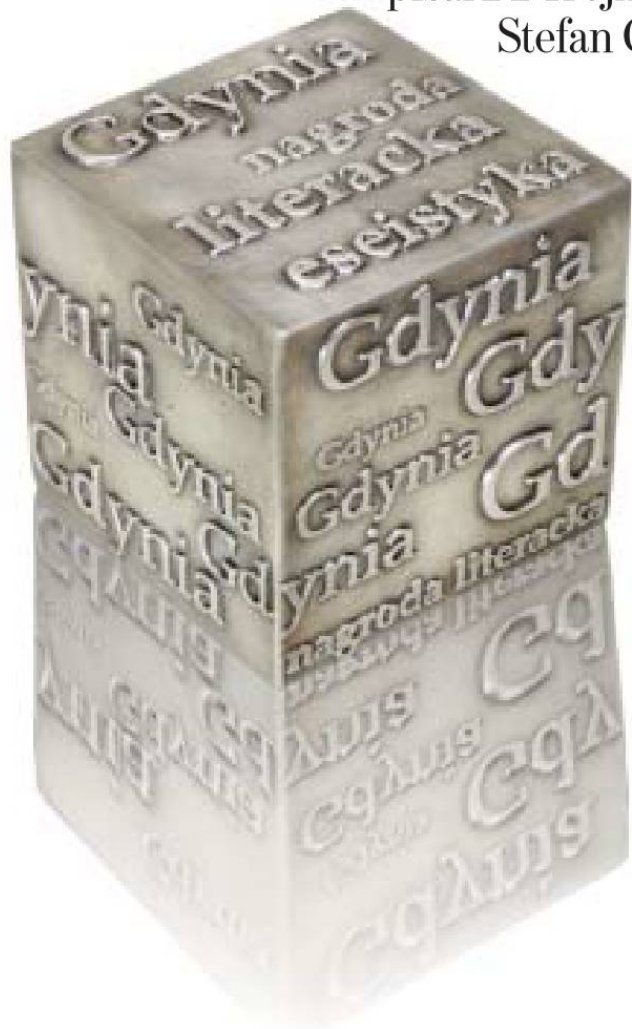


Literackie kostki zostały rzucone

Znana jest już lista 15 autorów
nominowanych w tym roku do Nagrody
Literackiej Gdynia. Jest wśród nich jeden
pisarz z Trójmiasta:
Stefan Chwin



W Warszawie, podczas Warszawskich Targów Książki, w czwartek ogłoszone zostały nominacje do tegorocznej Nagrody Literackiej Gdynia. Ostateczna lista zwycięzców ogłoszona zostanie 18 czerwca w Gdyni podczas towarzyszącego uroczystej gali festiwalu Literaturomanie. W związku z tą imprezą na gdyńskim Skwerze Kościuszki powstanie, zbudowane specjalnie na tę okazję, Miasteczko Literackie, w którym przez trzy dni odbywać się będą spotkania z pisarzami, koncerty, debaty i inne tego typu imprezy.

Nagroda Literacka Gdynia stworzona została w 2006 roku, przyznawana jest w zasadzie w czterech kategoriach - oprócz twórców, których dzieła zostały nominowane wzo-

raj, mają na nią szansę także autorzy najciekawszych dramatów. Wręczanie Gdyńskiej Nagrody Dramaturgicznej odbywa się podczas Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych Raport, który w tym roku zaplanowany został na drugą połowę listopada. Każdy z laureatów otrzymuje charakterystyczną statuetkę w postaci ozdobionego literami sześcianu oraz nagrodę pieniężną w wysokości 50 tys. zł. Czyni to Nagrodę Literacką Gdynia jednym z cenniejszych - w sensie czysto dosłownym - polskich laurów literackich.

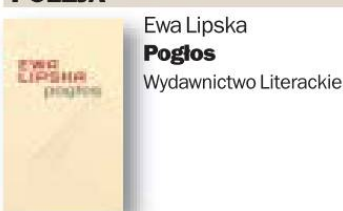
W tym roku do konkursu zgłoszonych zostało ponad 300 książek, co jest ilością rekordową. Oceniała je kapituła pod kierownictwem Piotra Śliwińskiego, złożona z literaturoznawców i tłumaczy. ●

PRZEMYSŁAW GULDA

SKŁAD KAPITUŁY NAGRODY LITERACKIEJ GDYNIA:

● Agata Bielik-Robson - filozofka, literaturoznawczyni ● Marek Bieńczyk - pisarz, tłumacz, historyk ● Jerzy Jarniewicz - poeta, tłumacz i krytyk ● Zbigniew Kruszyński - prozaik i tłumacz ● Małgorzata Łukasiewicz - tłumaczka ● Aleksander Nawarecki - historyk literatury ● Piotr Śliwiński - historyk i krytyk literatury

POEZJA



Jedna z najbardziej doświadczonych i płodnych (ma dziś w dorobku ponad dwadzieścia tomów) rodzimych poetek i autorek piosenek (jej teksty śpiewali m.in. Skaldowie, Marek Grechuta i Grzegorz Turnau) powraca zbiorem, w którym znalazło się 18 wierszy i trzy małe poematy prozą.



To szósty tom poetycki twórcy, który pochodzi z Warmii, ale od lat mieszka i pracuje w Lublinie - jest historykiem literatury na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej. Wiersze w tym zbiorze są bardzo precyzyjnie skonstruowane, znać też po nich dużą dbałość autora o językową precyzję i lingwistyczną inwencję.



Czterdziestoletni poeta, nominowany wcześniej do nagrody Nike, zdobywca wielu laurów poetyckich, przygotował w ubiegłym roku szósty w swym dorobku tom wierszy. To spory zestaw, którego konstrukcja ściśle podporządkowana jest cyfrze osiem.



Wiedemann, dziś prawie 45-letni, jest jedną z najaktywniejszych postaci rodzimej sceny poetyckiej. Nie tylko regularnie przygotowuje kolejne tomy wierszy („Dywan” jest dziesiątym zbiorem w jego dorobku), wydaje także opowiadania i sporo tłumaczy - ostatnio przede wszystkim twórczość poetów słoweńskich.



To szósty tom poetycki 40-lątka z Płocka, znanego nie tylko za sprawą wierszy, ale także recenzji i felietonów muzycznych, publikowanych m.in. w „Tygodniku Powszechnym”. Nic więc dziwnego, że także i jego wiersze przepelnione są muzyką i muzycznością - w najnowszym tomie widać, czy może raczej: słycać to bardzo wyraźnie.

PROZA



Młoda pisarka, która odbierała w ubiegłym roku gdyńską kostkę za swój tom poezji zatytułowany „Dwa fiaty”, po wydaniu trzech zbiorów wierszy zdecydowała się na debiut prozatorski. I z miejsca odniosła spory sukces, którego potwierdzeniem są nie tylko świetne recenzje, ale nominacje do Paszportów „Polityki” i Nagrody Literackiej Gdynia.



Ten zbiór opowiadań to późny debiut ponad 50-letniego nauczyciela, który całe życie spędził na Żuławach. W wywiadach Kasperek bardzo często powtarza, że jednym z jego ulubionych pisarzy jest Hrabal i czytając teksty z tej książki, trudno nie pozbyć się wrażenia, że jest on dla niego silnym źródłem inspiracji.



Nod to po hebrajsku „błądzić”, za swój błąd do krainy Nod zesłany został biblijny bratobójca Kain, u Kobierskiego Nod to ziemia naznaczona cierpieniem polskich Żydów. W napisanej z epickim rozmachem i bardzo obszernej powieści, Kobierski, 40-letni poeta, prozaik i krytyk literacki, opisuje międzywojenny Tarnów, w którym Żydzi stanowili spory odsetek ludności.



Jeden z najbardziej zaskakujących polskich debiutów literackich ostatnich lat - oto bowiem swoich sił w pisaniu powieści próbuje jeden z klasyków polskiego kina, ostatnio znany przede wszystkim za sprawą swej działalności politycznej i społecznej.



Przedstawiciel młodego pokolenia twórców nominowanych do Nagrody Literackiej Gdynia - trzydziestokilkuletni pisarz i dziennikarz - wydał książkę, którą trudno jest zakwalifikować gatunkowo: trochę to powieść, trochę opowiadanie, trochę literacka fikcja, trochę - reportaż z podróży.

ESEISTYKA



Gdański pisarz, znany w Polsce przede wszystkim jako prozaik, opiewający lokalną historię i współczesność, jest jednak także, a może przede wszystkim - akademickim historykiem i krytykiem literatury. Przypomina o tym zbiór esejów poświęconych tematowi, który od lat pojawia się w jego naukowej i dydaktycznej praktyce: samobójstwu.



Adiunkt w Katedrze Literatury Porównawczej Uniwersytetu Śląskiego przedstawia w swojej najnowszej książce pasjonującą wyprawę przez epoki, style i gatunki. Autor potrafi czasem w jednym eseju, w jednym akapicie, połączyć antyczny dramat i powieść współczesną.



Najnowsza książka w dorobku pisarza, który ma już jedną statuetkę Nagrody Literackiej Gdynia, którą otrzymał w 2008 roku za tom „Twarz Tuwima”. Tym razem ten bardzo pracowity poeta i eseista (ma dziś w dorobku kilkanaście tomów wierszy i kilka zbiorów esejów) zajął się tematem różnic i podobieństw między tożsamością żydowską i chrześcijańską.



Świetny dowód na to, że oprócz zaangażowania politycznego, Rymkiewiczowi zdarza się jeszcze napisać książkę zyskującą przychylnie oceny recenzentów. Wraz z wydanymi wcześniej zbiorami esejów „Wieszanie” i „Kinderszenen”, jego najnowsza książka stanowi swoistą trylogię, w której autor próbuje odpowiedzieć na pytanie: czym jest polskość.



Profesor historii literatury, związany od lat z Instytutem Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, ma w dorobku mnóstwo pozycji czysto akademickich i popularnonaukowych, ale w swej najnowszej książce skupia się przede wszystkim na elementach autobiograficznych. ●

OPOWIADANIA

ŚWIADECTWO NIEOSOBISTE

Back in The DDR

Andrzej Kasperek



słowo/obraz terytoria, Gdańsk

•• To pierwsza książka 52-letniego nauczyciela z Nowego Dworu Gdańskiego. Tom składający się z 20 jawnie autobiograficznych opowiadań ukazał się w serii wydawniczej „Świadectwo”.

Zdumiewająco nieosobiste to świadectwo, a dzięki temu ciekawe

i dające do myślenia. Andrzej Kasperek nie przywołał bowiem zdarzeń z dzieciństwa i wczesnej młodości, lecz sposoby przywoływania przeszłości w literaturze i nie tylko w niej. Dało to intrygujący efekt - autor dobrowolnie zrzekł się własnej historii, bez reszty zanurzając się w historii, którą ktoś przed nim i za niego napisał.

Opowiadania zostały ułożone chronologicznie. Na początku mamy sceny rozgrywane się na żuławskiej wsi, gdzieś pod Stegnami (późne lata 60.). Czego należy się spodziewać? Oczywiście fenomenu tych ziem i skomplikowanych życiorysów osadników, którzy przybyli na Żuławy po wojnie. Dzieciący bohater na każdym kroku napotyka ślady niemieckiej i mennonickiej obecności. Wie aż za wiele o kulturalnej przeszłości swojej małej ojczyzny. Ale owej wiedzy nie wydobyl

z własnego dzieciństwa, znalazł ją ex post w książkach.

Ów mechanizm wpisywania własnej historii w narrację już istniejącą najpełniej ujawnia się w opowiadaniu „Sianokosy u Schopenhauerów”. Aż chciałoby się zadać pytanie, czy sens zabaw i gier dziecięcych, ich smak i koloryt byłby inny, gdyby autobiograficzny bohater nie dowiedział się po latach, że sąsiednie pola i łąki należały do rodziny słynnego filozofa.

Kasperek chętnie odwołuje się do znaków PRL-owskiej popkultury, tworzy z nich gęstą siatkę punktów orientacyjnych. Z opowiadania „Adapter Bambino” dowiadujemy się, iż jego lata licealne to czas fascynacji muzyczną tandetą (telewizyjne koncerty w Friedrichstaadtpalast i Sopocie), czas prywatek („Gdzie te prywatki niezapomnianie?” - pyta narrator), a tak-

że „pocztówkowy szal, każdy z nas ich pięćset miał”. Frazami wydobytymi z piosenek Perfectu i Gąssowskiego autor posługuje się całkiem serio, ufa im bez szemrania.

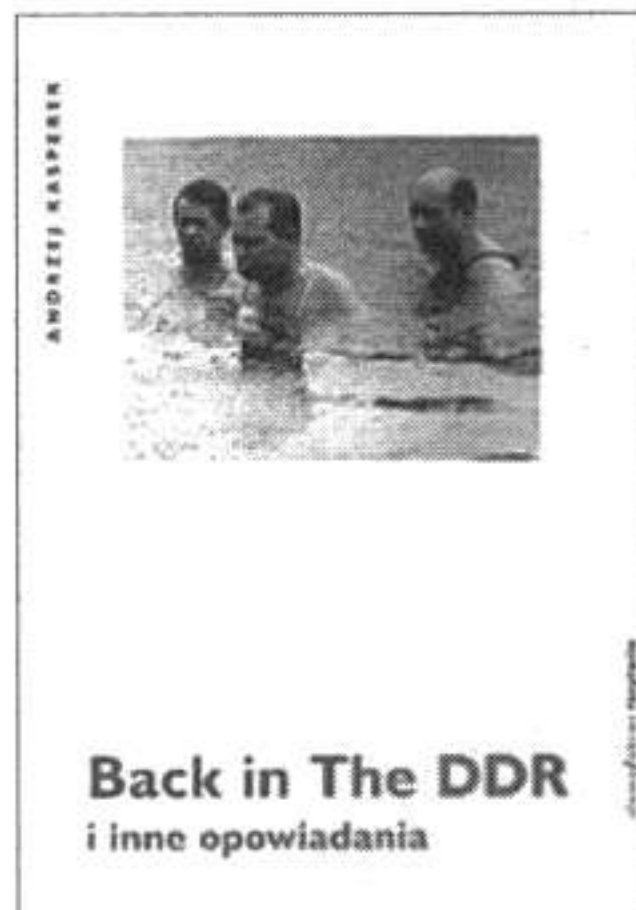
Serio pojawiają się także inne klisze popkulturowe - Teresa Orlovsky podziwiana na początku epoki wideo, filmy z Bruce'em Lee. Nawiasem mówiąc, w opowiadaniu „Brusli” znalazłem najbardziej ekscentryczną „teorię” wyjaśniającą krajową popularność tej figury. Narrator podejrzewa, iż uwielbienie karateki podszyte było pragnieniem, „żeby tak jak on napażać zomowców, być takim bojownikiem jak on. Dawał chyba mieszkańcom zgwałconej Polski poczucie wolności”.

Ta ostatnia uwaga nie jest pomyłką - obowiązuje tu dyskurs antykomunistyczny, Kasperek nie ma litości dla Polski Ludowej. Tu i ówdzie pro-

wadzi to do rozstrzygnięć komicznych. Jak w opowiadaniu tytułowym, w którym autor wspomina pracę w Magdeburgu zorganizowaną - są lata 80. - przez „bubków z SZSP”. A ponieważ bohater przedstawia się jako działacz NZS-u i uczestnik strajku studenckiego na Uniwersytecie Gdańskim, ów akt „kolaboracji” musi jakoś oswoić. Przekonuje, że pojechał do NRD tylko po to, żeby prowokować towarzyszy niemieckich i radzieckich.

Powtórzę - jest coś fascynującego w tej książce pomyślanej jako świadectwo. A może Andrzej Kasperek ma rację? Być może ulegamy złudzeniu, że nasze życie jest niepowtarzalne i że potrafimy je opisać po swojemu. Może jest tak, jak w tej książce: są tylko stereotypy i „gotowce”. Bezpieczne i powszechnie zrozumiałe. ●

DARIUSZ NOWACKI



Andrzej Kasperek
Back in the DDR Słowo
/Obraz / Terytoria,
Gdańsk 2010

Powrót do Enerdowa

Andrzej Kasperek dorastał na Żuławach w latach 60. minionego wieku; niebywale wyraźne migawki i ostre kadry z lat swego dzieciństwa i młodości serwuje w debiutanckiej książce *Back in the DDR*. To relacja podsumowująco-rozrachunkowej natury, wyprawa przez minione dekady, innymi słowy – gatunek znany i lubiany. To lektura przypominająca nieco słuchanie gawęd wujcia, który opowiada, jak to drzewiej bywało, i jak zazwyczaj w tego typu książkach, dominującą emocją jest śmiech przez warstwę łez. Jak pisała Susan Sontag, współczesna kultura jest rozpięta między nostalgią i utopią, dwiema krajinami niby-niby, w których ten czy ów tekst co rusz się nurza. Książka Kasperka eksploruje, ciesząc się nieustającym wzięciem, nurt nostalgiczny. Spełnia wszelkie wymagania gatunku: ton trochę rozżalony, a innym razem marzycielski, magdalenkowe w duchu (choć akurat dotyczące zupy i lodów) narracje spożywcze, udręki popędliwości wieku dorastania, herosi młodocianych (i Czterej Pancerni, i awanturniczy wujek Bolek), a nade wszystko – gęsta sieć odniesień stworzona z szeregu przedmiotów, miejsc i instytucji, nazwanych z imienia. Lody Kalipso, adapter Bambino, Bruce Lee. Świat lokalny i nieduży z całym jego powojennym skomplikowaniem etnicznym i mikrokosmos ludzki naklejony na szersze tło. PRL w ujęciu Kasperka jest daleki od bajki: duchem, który nawiedza jego tekst, jest wszechobecny brak. Długie listy tego, czego nie było, mnogość scen przyglądania się z daleka przez bardzo grubą szybę, poszukiwania ekscytujących przygód w obrazowo ujętych realiach biedy i błota. To nie przypadek zresztą, bo Kasperek, z ducha opozycjonista, unika sentymentów właściwych czasem tym, którzy PRL pamiętają jako dni słonecznej młodości.

Olga DRENDA

Recenzje

PROZA POLSKA

Andrzej Kasperek

Back in the DDR i inne opowiadania

Dawno nie czytałem równie dojrzałego debiutu literackiego. Dwa-
dzieścia, kunsztownych stylistycznie, opowiadań zawartych w tomie
– nader plastycznie obrazujących dzieciństwo i młodość autora spęd-
zone na Żuławach – z jednej strony dowodzi jego erudycji, a z dru-
giej fotograficznej pamięci.

„Opary alkoholowe nie przeszkodziły carowi Rosji, który szcze-
gólnie gustował w okowicie. (...) Ponoć potrafił spożywać ogromne
ilości alkoholu, ale i jemu czasem »gardło puściło«, mówiąc językiem
księdza Kitowicza. (...) Przebywając w Brukseli zanadto na oficjalnym
bankiecie się przejadł, a zwłaszcza przepił. W pewnym momencie
musiał opuścić wykwiłtne towarzystwo, aby zaczerpnąć powietrza.
Wyszedł i po ciemku trafił do zamkniętej części pałacu królewskiego,
gdzie raczył... wymiotować. Można tam dziś odnaleźć popiersie Piotra
I z niewielkim basenem z marmuru. Warto przeczytać napis po łacinie.
W nieudolnym tłumaczeniu brzmi: »Piotr Aleksiejewicz, car Moskwy,
wielki książę, zasiadłszy nad tą fontanną, uszlachetnił jej wody winem,
które wypił 16 kwietnia 1717 o godzinie 3 po południu«. Trudno mi
czasem zrozumieć tę bałwochwalczą miłość Zachodu do Rosji”. Nie
tylko Zachodu, chciałoby się dodać. (TO-RT)

słowo obraz/terytoria, Gdańsk 2010, s. 240, ISBN 978-83-7453-984-5

Marcin Wolski

Ciemna strona lustra

General Służby Bezpieczeństwa PRL, usytuowany wysoko w aparacie
komunistycznej władzy, niespodziewanie dla samego siebie odkrywa,
że jest alter ego papieża Jana Pawła II – urodzili się tego samego dnia,
niemal bliźniaczo toczyły się ich najwcześniejsze losy, dopiero w czasie

wojny jeden wybrał służbę Bogu, drugi – diabłu. Ale swoiste pokrewień-
stwo bynajmniej nie zanikło. Trwało w uśpieniu przez cztery dekady, do
13 maja 1979 roku, kiedy papieża ugodziła kula zamachowca, a starego
ubeka powalił udar. Wtedy właśnie towarzysz generał odkrył niezwykłą
więź łączącą go z Karolem Wojtyłą, ku swemu przerażeniu konstatując,
iż cokolwiek złego spotka papieża, on sam ucierpi w podobny sposób.
Wniosek – musi chronić swego „bliźniaka”, i to przed swoimi.

„Polski Forsyth” jak zwykle w formie – spod jego pióra znowu wypły-
nął wartkim strumieniem kawałek fascynującej political fiction. To z jednej
strony – wartka akcja, silny bohater, bezlitosny wróg – perfekcyjne opano-
wanie gatunku. Z drugiej zaś: nietypowa, ale przez to chyba szczególnie
atrakcyjna biografia polskiego papieża. Trochę taka jak on sam: wyciszona,
nie narzucająca się, a jednak przykuwająca uwagę. Swoisty hołd, nie po
raz pierwszy zresztą złożony przez Marcina Wolskiego Janowi Pawłowi
II. Choć trudno się oprzeć wrażeniu, że z nawróceniem starego ubeka
to chyba jednak trochę przesadził. Ale przecież – pamiętajmy – udało się
nawrócić nawet tak zagorzałego czekistę jak Szawel z Tarsu.

JERZY WOLAK

Centrum Myśli Jana Pawła II, Warszawa 2010, s. 272, ISBN 978 83 60853-01-6